

O. JAN TAULER OP

USTAWY DUCHOWE

DZIEŁO Z XIV WIEKU

O miłowaniu nieprzyjaciół

Siedem jest punktów rozmyślania nad cierpliwością jaką okazał Jezus

Chrystus Zbawiciel nasz względem Judasza zdrajcy i największego swego nieprzyjaciela.

Najprzód, mając go ciągle przed oczami chciał odświeżać ustawicznie w pamięci obraz przyszłej męki swojej; bo chociaż mocą mądrości i wszechwiedzy Boskiej znał odwiecznie cierpienia, które nastąpić miały, chciał wszelako, żeby natura ludzka którą się był odział, znajdowała w każdej chwili przypomnienie okrutnych męczarni, które ją czekały.

Po wtóre, dał tym samym przykład miłości dla nieprzyjaciół, którą słowami zalecał.

Po trzecie, nauczył nas, iż żadnej nie powinniśmy opuszczać okoliczności, okazania miłości bliźniego w uczynkach.

Po czwarte, okazał światu nienawidzącemu dobrych ludzi, iż się godzi znosić przeciwnych sobie a nie gubić dobrych, przez wzgląd na złych, jak Jezus Chrystus nie odegnał Judasza z pośrodku dobrych.

Po piąte, cnotliwi mają być cierpliwymi, gdy wpośród siebie znajdą zdrajcę na podobieństwo Judasza.

Po szóste, na tym, który Go miał zaprzedać, Jezus Chrystus okazał miłość swoją ku ludziom, dla których dokonać raczył dzieło nieskończonego miłosierdzia swojego. Obchodził się względem Judasza z ciągłą łagodnością, jak z przyjaciółmi i wybrańcami swoimi, nie dając mu najmniejszego powodu do złości, albo do zemsty, a przeto nie wpływając bynajmniej na wolę jego: a przewidywał wszelako Zbawiciel od początku, że Judasz stanie się sprawcą Jego bolesnej śmierci.

Na koniec rozważmy, że Jezus Chrystus wiedział wprawdzie przed

stworzeniem świata o przyszłej zdradzie Judasza i o szkaradnej zbrodni, której dopuścić się miał samochcąc, ale nie On go przeznaczył na wypełnienie sromotnego uczynku, nie On go na złą drogę wprowadził. Inaczej Bóg byłby sprawcą grzechu, czego twierdzić nie można, bez bluźnierstwa. Sam Judasz był przyczyną i sprawcą swej zbrodni. Jednakże Jezus Chrystus łagodnym był dla niego w pośrodku ulubionych swoich, chcąc dobrocią wzruszyć skamieniałe serce; a to widocznie pokazało się w słowach, którymi go przywitał w nocy pojmania mówiąc: "Przyjacielu, na coś przyszedł?" (Mt. XXVI, 50). Dał ci tym poznać niewyczerpaną swą miłość i nastroczał złośliwemu nowy powód żałowania i uwierzenia w miłosierdzie Boskie. Jedną jeszcze uwagę dałaby się przytoczyć dla tych, którzy się pragną zbliżyć do Boga: to jest, że sama nawet bliskość nie jest jeszcze bezpieczeństwem i powodem spokojności. Trzeba trwać w modlitwach, w dobrej woli, w umartwieniu natury. Albowiem, czyż Judasz nie był powołanym do bliskiego obcowania ze Zbawicielem, a przecie zginął "syn zatracenia". A więc "Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę" (Mt. XXVI, 41).

Przykład Jezusa Chrystusa wzwyż wskazany dostatecznie uczy nas o potrzebie miłowania jednakowo przyjaciół i nieprzyjaciół, że zbytecznym być może dołączać następujące prawdy.

Jezus Chrystus ucierpiał mękę dla wszystkich ludzi, więc wszystkich powinniśmy miłować przez wzgląd na miłosierdzie, którego są celem. Prócz tego Chryścijan powinniśmy kochać, czy są przyjaciółmi czy nieprzyjaciółmi a to przez wzgląd na wiarę, w której wszyscy zostali ochrzczeni.

Jesteśmy wszyscy dziećmi jednego Ojca Stwórcy naszego.

Wszystcyśmy stworzeni na podobieństwo Przenajświętszej Trójcy.

O wszystkich zarówno pamięta Opatrzność Boska.

Wszystkich jednakową miłością otacza Pan i Stworzyciel.

Za wszystkich bez różnicy ofiarował mękę swoją, której boleści okropne, słabym są jeszcze wyrazem miłości, jaką Zbawiciel pała dla rodu ludzkiego.

Ta miłość dla najnędniejszego spomiędzy nas spowodowała Chrystusa wycierpieć gorycze śmierci. Więc i najnędniejszym pogardzać się nie godzi. Musimy mieć nadzieję a nawet wierzyć, że nieprzyjaciele nasi równie z nami a może i prędzej od nas dostąpią łaski Najwyższego w zupełności i przez zasługi Jezusa Chrystusa wejdą do królestwa niebieskiego.

Syn Boży i najwierniejsi Jego naśladowcy pozostawili nam wielkie przykłady miłości nieprzyjaciół.

Zbawiciel i Pan nasz raczył nam zalecić tę cnotę i sam ją wykonywał w sposób najwyższy.

Miłość dla przyjaciół, może być skutkiem natury, ale jesteśmy pewni, że miłość ku nieprzyjaciołom i zajęcie się ich dobrem, jest skutkiem łaski. O tę więc trzeba prosić, by dobrą wolę wspierała.

W nieprzyjaciółach powinniśmy szanować narzędzia sprawiedliwości Boskiej, kiedyśmy grzechami naszymi zasłużyli na kary doczesne; szanować należy narzędzia miłosierdzia, gdy nam dają sposobność wydoskonalenia się w pokorze i umartwieniach.

Nawet gdy nie poczuwamy się do grzechu niech się nam zdaje w istotnym duchu pokory, żeśmy zaślepieni i złości nie poznajemy, którą Bóg widzi w nas, wtenczas przyjmujemy utrapienia od nieprzyjaciół jako dary Boże, uwalniające nas od zasłużonej kary w życiu przyszłym.

Niewinnym pożytecznymi są prześladowania nieprzyjaciół, bo ich czynią ostrożnymi, czujnymi, baczными na swe działania i na gniew Boga.

Nieprzyjaciele doprowadzić nas mogą do wielkiej doskonałości, gdy ich potrafimy ułagodzić okazaniem wielkiego miłowania.

Kochając nieprzyjaciół dajemy piękny przykład cnoty, działamy widocznie dla chwały Boskiego Nauczyciela naszego, a stosując się do woli Najwyższego, dostępujemy ścisłego z Nim połączenia.

Naturą łaski jest miłowanie: a jeśli zapytasz dlaczego łaska miłuje, odpowie: "bom jest duchem miłości"; zapytasz dlaczego miłuje nieprzyjaciół,

odpowie: "bom niezmierną w miłowaniu", a przy potędze miłości Boskiej, nikną błahę odcienia miłości i nienawiści doczesnych.

Zapytano raz konającej świętej niewiasty, jakimi by czynkami zasłużyć na szczególną opiekę Boga. Podniosła się z śmiertelnej pościeli i rzekła: Starajcie się dobrodziejstwami odpłacić pokrzywdzenia, wdzięczną być Panu naszemu gdy dopuszczaniem krzywdy dał sposobność pełnienia przykazania miłości. Kochajcie drugich bardziej od siebie. Nie użalajcie się przed nikim, u jednego Boga szukajcie pocieszenia. Na koniec hojne miejcie serce a jeśli nie można wspierać bliźnich czynami, wspierajcie ich w duchu, gorącymi życzeniami.